

Beata PIECYCHNA

Uniwersytet w Białymstoku

ODPOWIEDNIE DAĆ RZECZY SŁOWO, CZYLI ROZWAŻANIA NA TEMAT EKWIWALENCJI KONOTACYJNEJ W ŚWIETLE TEORII JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA

*Mamy tyle języków polskich indywidualnych,
czyli jednostkowych,
ile jest głów mieszczących w sobie
polskie myślenie językowe.*

J. Baudouin de Courtenay¹

*Rzeczywistość jest jedna – w językach ludzkich
załamuje się ona w różny sposób.*

A. Wierzbicka²

We współczesnym dyskursie naukowym dotyczącym translacji wciąż aktualna pozostaje kwestia istoty ekwiwalencji przekładowej. Nadal otwarte – jak się wydaje – pozostaje również pytanie, w jakim stopniu można oddać treść tekstu źródłowego w języku docelowym tak, by zachować sens oryginału i jednocześnie użyć takich słów czy wyrażzeń, które przynajmniej do pewnego stopnia odzwierciedlą strukturę skojarzeniową autora i – po części – odbiorców tekstu źródłowego. Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytania: skąd biorą się pewne rozbieżności w asocjacjach danych grup społecznych oraz w jaki sposób można przełożyć na język docelowy swoisty obraz świata³ danej społeczności, zawarty w poszczególnych słowach, czyli – innymi słowy – w jaki sposób można zachować ekwiwalencję konotacyjną przekładu. Inspiracją do napisania tego artykułu stały się słowa Wojtasiewicza dotyczące procesu translacji, a mianowicie: „Operacja tłumaczenia tekstu *a* sformułowanego

¹ De Courtenay J. B., *O języku polskim*, Warszawa 1984, s. 19.

² Wierzbicka A., *O języku – dla wszystkich*, Warszawa 1965, s. 179.

³ Niniejsza praca skupia się na leksykalnym aspekcie językowego obrazu świata.

w języku *A* na język *B* polega na sformułowaniu tekstu *b* w języku *B*, który to tekst *b* wywoływałby u jego odbiorców skojarzenia takie same lub bardzo zbliżone do tych, które u odbiorców wywoływał tekst *a*"⁴. Stąd też rozważania zawarte w niniejszej pracy bazują na założeniu, iż poszczególne znaczenia słów mają swe źródło w określonym obrazie świata danej społeczności. Skupiają się przede wszystkim na wpływie rozbieżności w odbieraniu rzeczywistości na proces przekładu.

1.

Koncepcja ekwiwalencji przekładowej stanowi niewątpliwie kluczowy aspekt dziedziny translatoryki. Świadczy o tym przede wszystkim wielorakość definicji jej nadawanych oraz złożoność i mnogość koncepcji związanych z tym tematem. Ekwiwalencja przekładowa należy jednocześnie do dość kontrowersyjnych aspektów teorii tłumaczenia, o czym świadczy swoisty podział teoretyków translacji na tych, którzy opowiadają się za koncepcją ścisłych relacji występujących między ekwiwalencją a przekładem tekstu (Catford, Nida, Taber, Toury, Pym, Koller), oraz na tych, którzy uznają ekwiwalencję za niemającą odniesienia do badań w dziedzinie translatoryki, a niekiedy wręcz wpływającą na nią destrukcyjnie (Snell-Hornby, Gentzler)⁵. Nie jest wszak celem niniejszego artykułu omówienie poglądów tychże teoretyków na ekwiwalencję przekładową i sam proces tłumaczenia, bowiem prac na ten temat powstało już bardzo dużo.

Nas interesuje w tym miejscu ekwiwalencja konotacyjna w przekładzie, którą zachowuje się poprzez dokonywanie takich wyborów lingwistycznych, by dzięki nim wywołać u odbiorców finalnych podobne skojarzenia do tych – bądź identyczne z takimi – które zostały wywołane u odbiorców tekstu źródłowego. Autorem samego terminu jest W. Koller, który oprócz ekwiwalencji konotacyjnej wyróżnił jeszcze cztery rodzaje ekwiwalencji, a mianowicie: „ekwiwalencję denotacyjną”, „ekwiwalencję tekstowo-normatywną”, „ekwiwalencję pragmatyczną” oraz „ekwiwalencję estetyczno-formalną”⁶. Koller twierdził, iż ekwiwalencja konotacyjna

⁴ Wojtasiewicz O., *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Warszawa 2007, s. 28.

⁵ *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, red. M. Baker, L. Saldanha, London – New York 2008, s. 96.

⁶ Koller W., *The Concept of Equivalence and the Object of Translation Studies*, „Target” 1995, nr 7, s. 215 i n., za: Kierzkowska D., *Tłumaczenie prawnicze*, Warszawa 2008, s. 54.

ma miejsce wtedy, gdy sposób werbalizacji stanu faktycznego w tekście wyjściowym i w tekście docelowym wywołuje porównywalne reakcje skojarzeniowe i emocjonalne⁷. Podobnie uważa Kierzkowska, definiując ekwiwalencję konotacyjną jako zasadę polegającą na odnoszeniu terminów i oznaczanych przez nie pojęć tekstu źródłowego do skojarzeń związanych z kulturą języka docelowego, czyli, innymi słowy, do pojęć, które kojarzy sobie odbiorca tłumaczenia⁸. Można stwierdzić, że ekwiwalencja konotacyjna to relacja zachodząca między percepcją rzeczywistości w tekście źródłowym i docelowym, przy czym owa relacja bazuje na zachowaniu odpowiedniej równoważności pod względem skojarzeń wywoływanych danymi jednostkami leksykalnymi u odbiorcy tekstu oryginalnego i odbiorcy tekstu źródłowego. Na uwagę zasługuje w tym miejscu propozycja Bednarczyk, by wyróżnić asocjacyjną jednostkę przekładu (asocjemę) i starać się ją odnaleźć zarówno w tekście źródłowym, jak i w tekście przekładu. Asocjema stanowiłaby najmniejszą jednostkę tekstu wywołującą skojarzenia i powinna ona otrzymać ekwiwalent wywołujący owo skojarzenie w tekście docelowym⁹.

Sprawa jednak komplikuje się, gdy weźmie się pod uwagę, że skojarzenia zarówno u jednostek, jak i u grup społecznych najczęściej są inne. Przykładowo: słowo *dom* u Rosjan i Polaków – mimo pewnych wspólnych przestrzeni asocjacyjnych – w wielu aspektach budzi inne skojarzenia. Otóż Rosjanie przenoszą znaczenie słowa *dom* na strony rodzinne, a nawet na kraj ojczysty, *dom* bowiem kojarzy im się nie tylko z ciepłem czy rodziną, lecz również z Rosją. Z kolei w przypadku Polaków częściej występują skojarzenia bazujące na sprowadzaniu domu do miejsca, w którym mieszkańcy obdarzają się ciepłymi uczuciami¹⁰. Rozbieżności w asocjacjach u Rosjan i Polaków pojawiają się również w kontekście kolorów. Przykładowo: biel u Rosjan częściej kojarzy się z rzeczywistymi obiektami (np. ze zwierzętami), zaś u Polaków – z dobrocią, czystością

⁷ Koller W., *Einführung in die Übersetzungswissenschaft*, Heidelberg-Wiesbaden 2001, s. 37, za: Maliszewski J., *Diskurs und Terminologie Beim Fachübersetzen Und Dolmetschen*, Frankfurt 2010, s. 110.

⁸ Kierzkowska D., *Tłumaczenie prawnicze*, op. cit., s. 95.

⁹ Bednarczyk A., *Wybory translatorskie. Modyfikacja tekstu literackiego w przekładzie i kontekst asocjacyjny*, Łódź 1999, s. 42.

¹⁰ Gawarkiewicz R., *DOM w językowym obrazie świata młodzieży polskiej i rosyjskiej*, w: *Polski słownik asocjacyjny z suplementem*, Szczecin 2008, s. 244.

i niewinnością¹¹. Każdy tłumacz powinien być świadomy owych rozbieżności występujących na płaszczyźnie skojarzeniowej, gdyż nie ulega wątpliwości, że wpływają one na treść przekładu. Rodzi się w tym miejscu pytanie o to, skąd biorą się owe różnice w asocjacjach i o czym one świadczą.

2.

Otóż rozbieżności w skojarzeniach, występujące u przedstawicieli danych społeczności, można tłumaczyć, odwołując się do teorii kluczowego pojęcia w semantyce rozumienia i teorii poznania, czyli do tak zwanego językowego obrazu świata (JOŚ), a zatem do zespołu „sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego”¹². Niewątpliwie między językiem a tym, jak myśli człowiek i jak postrzega on otaczający go świat, zachodzi ścisły związek. W każdym środowisku kulturowym mieści się ponadto specyficzny dla jego przedstawicieli system aksjologiczny¹³. Jak podaje Lebda, język to swoisty kod kulturowy, będący interpretantem wszelkich możliwych systemów semiotycznych, w każdym zaś systemie kulturowym występuje poziom aksjologiczno-normatywny i semiotyczny, gdzie pierwszy poziom określa ten drugi. A zatem dany system wartości wpływa na występowanie odmiennych obrazów świata¹⁴.

Odmienne obrazy świata są typowe dla jednostek, ale również dla całych grup społecznych. Temat, dotyczący myślenia językowego określonych narodów i sposobu ujmowania przez nie rzeczywistości, fascynował językoznawców, filozofów i antropologów od dawna. Teoria językowego obrazu świata ukształtowała się przede wszystkim na gruncie niemieckim. Już bowiem Humboldt – wybitny umysł kultury niemieckiej przełomu XVIII i XIX wieku – podkreślał, że język jest „aż po najsubtelniejsze włókienka zakorzeniony w umysłowości narodu”¹⁵. Postulował, aby

¹¹ Pietrzyk I., *Konotacje barw w języku Rosjan i Polaków*, w: Gawarkiewicz R., Pietrzyk I., Rodziewicz B., *Polski...*, op. cit., Szczecin 2008, s. 264.

¹² Bartmiński J., Tokarski R., *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, w: T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław 1986, s. 72.

¹³ Gawarkiewicz R., *DOM...*, op. cit., Szczecin 2008, s. 238.

¹⁴ Lebda R., *Słownik polskich i serbskich asocjacji jako kulturowy obraz świata*, Kraków 2006, s. 9.

¹⁵ Humboldt W., *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, Lublin 2001, s. 72.

każdy naród traktować jako pewną indywidualność, która podąża własnym, wewnętrznym, torem. Język, według Humboldta, łączy w sobie zarówno światopogląd danych jednostek, jak i określony związek myślowy. Jest on ponadto tożsamy z siłą umysłu człowieka, bowiem język i umysł rozwijają się równocześnie. Co więcej, połączone ze sobą nierozdzielnie pozostają swoistość umysłowa i to, w jaki sposób kształtuje się język określonej społeczności. Język według Humboldta to także przejaw umysłowości poszczególnych narodów: „(...) ich język jest ich umysłem, a ich umysł językiem (...)”¹⁶. Humboldt był również zdania, że przedmioty są postrzegane przez ludzi w sposób subiektywny, z czego wynikają odmienne obrazy świata (inaczej swoiste sposoby widzenia świata) u poszczególnych grup społecznych. Twierdził ponadto, że każdy język zawiera w sobie pewne wyobrażenia charakterystyczne dla jakiejś części ludzkości, jednakże nawet w obrębie tej samej grupy społecznej poszczególne jednostki mają co innego na myśli, wypowiadając identyczne słowa: „Nikt nie myśli przy tym samym słowie akurat tego samego, co inny, a ta zrazu tak niewielka różnica rozprzestrzenia się niby kręgi po wodzie na cały język”¹⁷.

Wydaje się, że na gruncie amerykańskim do poglądów Humboldta mógł przynajmniej w jakiś sposób nawiązywać E. Sapir, twierdząc, iż język to przewodnik po „rzeczywistości społecznej”, środek ekspresji poszczególnych społeczności, podstawą zaś „realnego świata” są zwyczajne językowe danej grupy. Sapir był również zdania, że nie ma takich dwóch języków, które stanowiłyby przejaw tej samej rzeczywistości społecznej. Ludzie pochodzący z różnych grup społecznych żyją niejako w odrębnych światach. Sapir twierdził, że zrozumienie nawet niezbyt skomplikowanego wiersza wymaga od odbiorcy uchwycenia znaczenia nie tylko pojedynczych słów, lecz również zaznajomienia się w pełni z całym życiem danej społeczności, które znajduje odzwierciedlenie w poszczególnych słowach bądź ich asocjatach¹⁸. Wydaje się, że szczególnie to ostatnie stwierdzenie powinno zainteresować zarówno praktyków, jak i teoretyków tłumaczenia.

Uczniem Sapira był Benjamin Whorf, który głosił – zgodnie z zasadą relatywizmu językowego – że ludzie wykorzystują do komunikowania

¹⁶ Ibid, s. 90–93.

¹⁷ Ibid, s. 106–109.

¹⁸ Sapir E., *Kultura, język, osobowość*, Warszawa 1978, s. 88.

się różne rodzaje gramatyk, a przez to inaczej postrzegają świat i inaczej oceniają akty percepcji, które są do siebie podobne zewnątrznie. Stąd też Whorf stwierdził, że ludzie muszą inaczej ujmować i widzieć rzeczywistość¹⁹. Odnosi się to również do warstwy semantycznej języka. Whorf był zdania, że poszczególni ludzie inaczej rozumieją te same terminy zarówno w obrębie tego samego języka, jak i języków obcych. Warto przytoczyć w tym miejscu jego słowa:

Taki na przykład termin, jak „przestrzeń”, znaczy i musi znaczyć co innego dla psychologa, a co innego dla fizyka. Gdyby nawet psycholog zaklinał się na wszystkie świętości, że będzie się posługiwał słowem „przestrzeń” na modłę fizyków, to i tak mu się to nie uda, podobnie jak nie uda się Anglikowi używać w angielskim wyrazu *sentiment* w tym znaczeniu, w jakim *le sentiment* – tak samo zapisywany, lecz odmienny funkcjonalnie – występuje w języku francuskim²⁰.

Whorf był zdania, że myślenie jest zależne od języka, i podkreślał, iż ludzie projektują na świat pewną relację językową, którą czerpią z danego języka. Przywołajmy raz jeszcze jego słowa:

Myśli człowieka formowane są przez nieubłagane prawa wzorców, z których nie zdajemy sobie nawet sprawy. Wzorcami owymi są zawiłe, niedostrzegalne szablony rodzimego języka (...). Każdy język stanowi rozległy i odrębny system wzorców, sankcjonujący kulturowe formy i kategorie, za pośrednictwem których nie tylko porozumiewamy się, ale, co więcej, analizujemy rzeczywistość, wyróżniając bądź ignorując w niej pewne typy relacji i zjawisk, za pomocą których rozumujemy i którymi wypełniamy naszą świadomość²¹.

Poglądy zarówno E. Sapira, jak i B. Whorfa weszły w skład słynnej dziś hipotezy Sapira-Whorfa. Wciąż pozostaje ona ciekawą propozycją w rozważaniach wśród teoretyków przekładu.

Na gruncie polskim natomiast o myśleniu językowym charakterystycznym dla danej grupy społecznej wypowiadał się już wybitny językoznawca J. Baudouin de Courtenay. Podkreślając charakterystykę psychologiczno-socjologiczną języka, twierdził, że:

Charakterystyka psychologiczna języka polskiego jest to charakterystyka psychologiczna myślenia językowego, czyli cerebracji językowej ludzi, których głowy wraz z innymi częściami ciała zostały ujęzykowane na język

¹⁹ Whorf B., *Język, myśl, rzeczywistość*, Warszawa 1982, s. 297.

²⁰ Ibid, s. 332–333.

²¹ Ibid, s. 339–352.

polski. Stwierdzamy w nich bowiem mniej więcej jednakowe kompleksy ruchomych a zmiennych wyobrażeń językowych polskich (...) ²².

Ze współczesnych językoznawców zajmujących się tym tematem warto przywołać Grzegorzycową, która językowy obraz świata określa jako strukturę pojęciową utrwaloną w danym języku, czyli w jego właściwościach zarówno gramatycznych, jak i leksykalnych ²³; Maćkiewicz, która definiuje językowy obraz świata jako część świata przejawiającą się w danych językowych ²⁴; czy Tokarskiego, który z kolei podaje następującą definicję omawianego pojęcia: „zbiór prawidłowości” mieszczących się w kategoryalnych związkach gramatycznych i semantycznych strukturach leksyki ²⁵. Tokarski ponadto jest zdania, że język służy nie tylko komunikowaniu się między ludźmi, ale również utrwalaniu doświadczeń właściwych pewnej grupie społecznej. Podkreśla również istotę leksyki, która stanowi odbicie „intelektualnego i emocjonalnego stosunku człowieka do odpowiadających wyrazom fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej (...)” ²⁶. I jest to słuszna obserwacja, bowiem to właśnie słownictwo stanowi skarbnicę wszelkich subiektywnych treści, będących odzwierciedleniem relacji zachodzącej między ludźmi a otaczającym ich światem.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, iż sposób percepcji rzeczywistości jest inny zarówno w przypadku jednostek, jak i całych grup. A ponieważ ów sposób percepcji rzeczywistości wyraża się poprzez zastosowanie przede wszystkim konkretnych środków leksykalnych, oznacza to, że również owe środki leksykalne muszą być inne w zależności od tego, kto ich używa, a co za tym idzie, muszą one budzić inne skojarzenia. Przywołując ponownie słowa Wierzbickiej, warto podkreślić, iż rzeczywistość jest jedna, tylko kształtuje się ona inaczej, zależnie od języka, jakim posługują się ludzie ²⁷. A zatem poszczególne różnice w skojarzeniach u różnych grup społecznych biorą się właśnie z istnienia odrębnych wizji świata, właściwych konkretnemu językowi.

²² De Courtenay J. B., *O języku...*, op. cit., Warszawa 1984, s. 140.

²³ Grzegorzycowa R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, w: Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin 1999, s. 41.

²⁴ Maćkiewicz J., *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości*, w: Bartmiński J. (red.), *Językowy...*, op. cit., s. 194.

²⁵ Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 366.

²⁶ Ibid, s. 343.

²⁷ Wierzbicka A., *Język...*, op. cit., Warszawa 1965, s. 179.

3.

W każdym języku, stanowiącym odrębną wizję świata danej grupy społecznej, odzwierciedla się złożoność semantyczna słów. Można powiedzieć, że poszczególne słowa zawierają w sobie pewną głębię znaczeniową, co oznacza, że każde z nich wywołuje w umysłach użytkowników języka swoiste wyobrażenia i obrazy mentalne. Kwestią znaczenia słowa językoznawcy interesują się od dawna. Już de Saussure był zdania, że jednostki językowe mają charakter dualny i powstają ze swoistego zbliżenia dwóch składników. Te składniki mają charakter psychiczny, a w mózgu człowieka łączą je więź asocjacji²⁸.

Ciekawą teorię związaną ze znaczeniem słów przedstawił R. Barthes, który zaproponował tak zwaną ideę dwóch porządków sygnifikacji. Pierwszym z tych porządków jest denotacja, która odnosi się do znaczenia obiektywnego. Drugim zaś jest konotacja, która operuje na poziomie subiektywnym. Zgodnie z nią słowo ma styczność z uczuciami i wartościami kulturowymi. Konotacja stanowi więc subiektywną relację zachodzącą między danym słowem a pojęciem, które powstaje w umyśle człowieka²⁹.

Konotacyjne znaczenie słowa wyodrębnili również Nida i Taber. Podkreślali oni, że na słowa ludzie reagują emocjonalne. Wyróżnili oprócz tego tak zwane konotacje indywidualne (z których większość szybko ulega dezaktualizacji) oraz uwarunkowane społecznie (które niejednokrotnie okazują się czysto konwencjonalne i nabywane wraz z przyswajaniem języka)³⁰.

Leontiew z kolei mówił o „psychologicznym znaczeniu słów”, czyli o tak zwanej siatce skojarzeniowej. W skojarzeniach zaś – podobnych w przypadku wielu przedstawicieli tej samej grupy społecznej – widział strukturę znaczeniową słów. Twierdził, iż w asocjacjach znajduje odzwierciedlenie zarówno znaczenie denotacyjne, jak i konotacyjne. Według Leontiewa, psychologiczną strukturę znaczenia wyznacza „system odniesień i opozycji słów w procesie używania ich w ludzkiej działalności”,

²⁸ De Saussure F., *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 2002, s. 151.

²⁹ Fiske J., *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999, s. 113; Pietrzyk I., *Konotacje barw w języku Rosjan i Polaków*, w: *Polski słownik asocjacyjny z suplementem*, Szczecin 2008, s. 262–263.

³⁰ Nida E., Taber C., *The Theory and Practice of Translation*, Leiden – Boston 2003, s. 91–92.

czyli system skojarzeniowych związków występujących między poszczególnymi słowami³¹.

Zgodzić należy się również z definicją podaną przez A. Wierzbicką. Według niej znaczenie słowa – ogólnie rzecz ujmując – jest tym, co ludzie „myślą”, bądź tym, co ludzie „mają na myśli”, gdy używają danego znaku językowego³². Jak widać, myśl łączy się ściśle z językiem, zaś język – z myślą człowieka, a wszystko to ma niebagatelny wpływ na jakość komunikacji pomiędzy autorem tekstu źródłowego a tłumaczem.

Aby zatem przełożyć na język docelowy określony wycinek rzeczywistości, stanowiący obraz świata konkretnej grupy społecznej, należałoby – jak się wydaje – wychwycić nie tylko obiektywne właściwości słowa, lecz również te subiektywne – czy inaczej emocjonalne, zakorzenione w psychice. Tłumacz, który dąży do zachowania ekwiwalencji konotacyjnej, powinien być tego świadom i zwracać uwagę nie tylko na denotacyjne, ale również na konotacyjne znaczenie słów. W porównaniu jednak do denotacji konotacje są bardziej niejednoznaczne, a ponadto pozostają bardziej charakterystyczne dla określonej kultury. Przykładowo: w kulturze serbskiej miłość budzi inne skojarzenia niż w u Polaków. Na słowo-hasło miłość Serbowie podają następujące odpowiedzi: dramat, krew, nieszczęście, rozdarcie, niewierność, łzy, zdrada, zaś Polacy – uczucie, delikatność, wierność, namiętność, szczęście, piękno³³. Tego typu rozbieżności w znaczeniu konotacyjnym słów wiążą się ściśle z istnieniem odrębnych obrazów świata poszczególnych grup społecznych i, co za tym idzie, z powstawaniem licznych trudności w przekładzie.

A zatem, podsumowując powyższe rozważania, znaczenie słów jest uwarunkowane wieloma czynnikami: kontekstem referencyjnym, asocjacjami kulturowymi, osobistymi konotacjami, zabarwieniem emocjonalnym itd. Świadczy to o niezwykle bogactwie danego leksykonu i rozbieżnościach znaczeniowych występujących w obrębie – zdawałoby się – podobnych wyrazów. Nawet tak zwane synonimy referencyjne w ramach tego samego języka są inne w kontekście efektu semantycz-

³¹ Leontiew A. A., (red.), *Semantyczeskaja struktura słowa*, Moskwa 1971, za: Lebda R., *Słownik...*, op. cit., s. 15.

³² Wierzbicka A., *Znaczenie nazw kolorów i uniwersalia widzenia*, w: Wierzbicka A., *Język – umysł – kultura*, Warszawa 1999, s. 414.

³³ Lebda R., *Międzykulturowe konteksty skojarzeń*, „Socjolingwistyka”, Kraków 2005, t. 19, s. 113.

nego³⁴. Przykładowo: w kontekście referencyjnym słowa: „dziewczyna” i „dziewucha” są synonimami, ale ich znaczenie ogólne może być zupełnie inne. Podczas gdy słowo „dziewczyna” jest nacechowane neutralnie, wyraz „dziewucha” zazwyczaj ma już pejoratywne zabarwienie. Owo pejoratywne zabarwienie nie należy do znaczenia literalnego, lecz najczęściej ma związek z wrogim nastawieniem osoby będącej nadawcą komunikatu i używającej wspomnianego słowa. Tego typu wydźwięk stanowi zatem znaczenie konotacyjne słowa³⁵. Nie jest jednak łatwo je wychwycić, funkcjonuje ono bowiem – jak już zostało powiedziane – w przestrzeni subiektywnej i emocjonalnej nadawcy wypowiedzi. Podobny przykład do powyższego podaje w swej książce Mott³⁶. Okazuje się bowiem, że mimo iż angielskie słowa: *woman* i *lady* denotacyjnie wskazują na „dorosłego człowieka o płci żeńskiej”, to jednak wywołują u użytkowników języka innego skojarzenia. Otóż słowo *lady* kojarzy się z dobrym wychowaniem i wdziękiem. Takich skojarzeń nie budzi natomiast słowo *woman*.

Problem związany ze znaczeniem denotacyjnym i konotacyjnym pojawia się przede wszystkim w procesie tłumaczenia. Ciekawy tego przykład podaje w swej książce Armstrong³⁷, opisując próbę przełożenia francuskiego słowa *banlieue* na język angielski. W poszukiwaniu odpowiedniego ekwiwalentu podanego wyrazu słusznym wydaje się tłumaczenie: *suburbs* – wszak znaczenia obu słów zgadzają się pod względem denotacyjnym. Okazuje się jednak, że słowa te wywołują nieco inne asocjacje u przedstawicieli danych społeczności. *Banlieue* budzi następujące skojarzenia: marne warunki mieszkaniowe, wysoki stopień przestępczości, bezrobocie, społeczność imigrancka. Wobec tego należałoby w języku angielskim odnaleźć taki ekwiwalent, które wywołuje w umyśle Anglika podobne skojarzenia do wyżej wymienionych. Armstrong proponuje w tym miejscu wyrażenie *inner city* (pol. *podupadła część śródmieścia*). Wprawdzie jest ono mniej adekwatne na poziomie denotacyjnym, jednak pozostaje znacznie bliższe oryginałowi pod względem wywoływanych asocjacji u odbiorców tekstu. Mając to na uwadze, Armstrong propo-

³⁴ Hervey S., Higgins I., *Thinking Translation. A Course in Translation Method. French-English*, Londyn – New York 1992, s. 102.

³⁵ *Ibid*, s. 102–103.

³⁶ Mott B., *Introductory Semantics and Pragmatics for Spanish Learners of English*, Barcelona 2009, s. 69.

³⁷ Armstrong N., *Translation, Linguistics, Culture. A French-English Handbook*, Clevedon – Buffalo – Toronto 2005, s. 71.

nuje jeszcze inny sposób przetłumaczenia słowa *banlieue*, a mianowicie *high-rise estate* (pol. *wieżowiec*). Wprawdzie ponownie podane tłumaczenie odbiega od oryginału na poziomie denotacyjnym, jednakże pod względem konotacyjnym ma ze słowem *banlieue* wiele punktów wspólnych. Na wyżej opisanym przykładzie wyraźnie uwidacznia się problem, jaki mają tłumacze, gdy w dążeniu do zachowania ekwiwalencji konotacyjnej przekładu muszą wziąć pod uwagę przede wszystkim kontekst kulturowy w translacji.

Podobną trudność w przekładzie można zauważyć na przykładzie słowa *centrum* w języku polskim i angielskim kanadyjskim. Kanadyjczycy kojarzą je ściśle z centrum bankowym i finansowym miasta, natomiast Polacy – z miejscem spotkań ze znajomymi czy restauracjami. Wobec tego wydaje się, iż w przypadku tłumaczenia słowa *centrum* z języka polskiego na język angielski kanadyjski należałoby użyć – na przykład – określenia *meeting-place*.

Podobny problem w kwestii przetłumaczenia terminu – tyle że tym razem z języka niemieckiego na język angielski – podaje Devlin:

(...) mimo lingwistycznego pokrewieństwa istnieją liczne różnice między angielskim i niemieckim. Słowo *warm* występuje w obydwu tych językach i ma z grubsza podobne znaczenie, jeśli jednak przyjrzymy się bliżej temu słowu, odkryjemy, że nie znaczy ono tego samego w każdym z tych języków. Wyobraźmy sobie, że stawiamy na piecyku garnek z zimną wodą i zaczynamy ją podgrzewać oraz że w regularnych odstępach czasu Anglik i Niemiec wkładają rękę do tej wody. Przez pewną chwilę obaj będą mówić, że woda jest *warm*; Niemiec jednak będzie nadal określał ją tym słowem długo po tym, jak Anglik zacznie używać słowa *hot*. Dopiero wtedy, gdy temperatura wody stanie się nieznośnie wysoka, Niemiec przestanie nazywać ją *warm* i użyje słowa *heiss*, które standardowy słownik niemiecko-angielski podaje jako przekład *hot*. Osoba, która chce przetłumaczyć tekst niemiecki na język angielski, nie może automatycznie przełożyć niemieckiego *warm* na angielskie *warm*; poprawnym przekładem może być *hot*³⁸.

Powyższy przykład dobitnie świadczy o różnicach występujących w językowym obrazie świata różnych społeczności i ich wpływie na proces translacji. Tłumacz musi być tego zawsze świadomy, gdyż jego decyzje translatorskie znajdują odzwierciedlenie w sposobie interpretacji tekstu przez odbiorców finalnych.

³⁸ Devlin K., *Żegnaj, Kartezjuszu. Rozstanie z logiką w poszukiwaniu nowej kosmologii umyśłu*, Warszawa 1999, s. 149–150.

Trudności w przekładzie pojawiają się również na poziomie – wydałyby się – takich kwestii uniwersalnych jak barwy czy emocje. Okazuje się jednak, iż kolory czy emocje wcale nie należą do uniwersaliów. Nie zawsze przecież słowo *blue* przetłumaczymy jako *niebieski* i nie zawsze słowo *pleased* będzie znaczyło *zadowolony*. Pośliskowanie się w takich przypadkach słownikami dwujęzycznymi byłoby zbyt dużym uproszczeniem. Należy się zgodzić z Wierzbicką, która twierdzi, że tak naprawdę nie można wyodrębnić takich terminów związanych z emocjami w różnych językach, które można by następnie bez trudu do siebie dopasować³⁹. Podobnie jest z nazwami barw: „Stwierdzenie typu niebieski to *blue*, *aoi* to *blue* czy *sini* to *blue* nic nie wyjaśniają, ponieważ zakres każdego z tych słów jest specyficzny dla danego języka (...)”⁴⁰. Skoro bowiem różne grupy społeczne mają odmienny obraz świata i nieco inaczej ujmują rzeczywistość, to w takim razie wpływa to bez wątpienia również na sposób wypowiedzenia się o rzeczywistości i jej elementach składowych. Podczas procesu translacji tłumacz dążący do zachowania równowagi obu tekstów powinien zatem wychwycić przede wszystkim znaczenie konotacyjne słów, mniejszą uwagę poświęcając znaczeniu denotacyjnemu.

Złożoność semantyczną słów i ich bogactwo znaczeniowe potwierdzają testy asocjacyjne. Tego typu badania pozwalają ponadto uchwycić różnice występujące na poziomie skojarzeń u przedstawicieli różnych społeczności. Są również dowodem na to, że za pomocą semantyki asocjacyjnej można wyjaśnić znacznie więcej niż za pomocą semantyki referencyjnej⁴¹. Testy asocjacyjne⁴² pozwalają zrozumieć charakterystyczną strukturę skojarzeń dla danej grupy społecznej i dojrzeć różnice w postrzeganiu pojęć przez poszczególnych ludzi. Stanowią one także ciekawy materiał do dalszych badań na gruncie językoznawstwa, filozofii, psychologii, socjologii czy antropologii. Mogą również stanowić nieoceniony materiał przy tworzeniu słowników asocjacyjnych, które z kolei w znacznym stopniu ułatwiłyby pracę tłumaczy dążących do zrozumienia swoistego obrazu świata zaznaczającego się w skojarzeniach, a co za

³⁹ Wierzbicka A., *Mówienie o emocjach. Semantyka, kultura i poznanie*, w: Wierzbicka A., *Język...*, op. cit., Warszawa 1999, s. 140.

⁴⁰ Wierzbicka A., *Znaczenie nazw...*, op. cit., Warszawa 1999, s. 409.

⁴¹ Lebda R., *Słownik...*, op. cit., s. 8.

⁴² Więcej o testach asocjacyjnych przeprowadzonych również na gruncie polskim można przeczytać w: Kurcz I., *Porównanie powszechności skojarzeń w różnojęzycznych grupach studenckich*, „*Studia Psychologiczne*”, t. 8, s. 256–271.

tym idzie, dążących do uzyskania ekwiwalencji tłumaczenia na poziomie konotacyjnym.

4.

Skoro zatem celem tłumacza jest uchwycenie swoistego językowego obrazu świata danej społeczności i przełożenie jej we właściwy sposób, zachowując jednocześnie ekwiwalencję konotacyjną i mając na uwadze to, że różnice w asocjacjach wywierają wpływ na jakość przekładu, należałoby w takim razie zastanowić się nad odpowiednim narzędziem pomagającym tłumaczowi osiągnąć wyżej wymienione cele. Niestety, często pierwszym narzędziem, po które sięga tłumacz podczas dokonywania translacji, jest słownik jedno-, dwu- bądź wielojęzyczny, którego w żadnym razie nie można nazwać słownikiem przekładowym. Ekwiwalenty podane w tego typu słownikach powinny stanowić zaledwie początkowy etap w dalszych poszukiwaniach tłumacza. Poza tym nie ulega wątpliwości, że żaden autor słowników jedno- czy dwujęzycznych – biorąc pod uwagę aspekt ewoluowania języków – nie jest w stanie wyczerpać wszystkich możliwych znaczeń i zastosowań danego słowa we wszelkich możliwych kontekstach. W związku z tym wydaje się słusznym, by wobec tego typu słowników zachować zasadę ograniczonego zaufania i starać się odnaleźć inne narzędzie, pozwalające tłumaczowi poznać swoiste struktury skojarzeniowe typowe dla określonych społeczności. Tłumaczenia jakiegokolwiek tekstu nie da się bowiem sprowadzić jedynie do mechanicznego zastąpienia jednych słów innymi. Proces translacji polega na wniknięciu przez tłumacza w struktury mentalne nadawcy inicjalnego, zrozumienie sensu tekstu źródłowego i przełożenie go w taki sposób, by odbiorca finalny właściwie zinterpretował tekst sformułowany w języku docelowym. Istotną kwestią pozostaje w takim razie próba zachowania ekwiwalencji konotacyjnej, a co za tym idzie, stworzenie i zastosowanie odpowiedniego narzędzia translatorskiego, którym w tym przypadku niewątpliwie okazałby się dwujęzyczny – zbudowany na zasadzie swobodnych skojarzeń przedstawicieli danych grup społecznych – słownik asocjacyjny⁴³. Innymi słowy, tłumacz, aby dotrzeć do

⁴³ Jak dotąd w polskiej leksykografii brakuje literatury poświęconej stricte słownikom asocjacyjnym. Na uwagę zasługują jednak publikacje: Gawarkiewicz R., Pietrzyk I., Rodziewicz B., *Polski słownik asocjacyjny z suplementem*, Szczecin 2008 oraz Lebda R., *Słownik polskich i serbskich asocjacji jako kulturowy obraz świata*, Kraków 2006.

kulturowo zakodowanego systemu znaczeń, odzwierciedlającego swoiste struktury mentalne charakterystyczne dla świadomości językowej danej społeczności⁴⁴, i dzięki temu zachować ekwiwalencję konotacyjną w przekładzie, powinien, oprócz stosowania typowych słowników dwujęzycznych, zapoznać się także z leksykonem asocjacyjnym zarówno społeczności będącej odbiorcą tekstu źródłowego, jak i grupy stanowiącej odbiorców finalnych.

Słownik asocjacyjny, będący nieocenioną pomocą dla tłumaczy zajmujących się nie tylko przekładem tekstów literackich, ale również wszelkich tekstów specjalistycznych⁴⁵, bazuje na swobodnych skojarzeniach, uzyskanych drogą tak zwanych testów asocjacyjnych. Zadaniem osób biorących udział w takich badaniach jest podanie pierwszego słowa, które przychodzi im na myśl, gdy słyszą bądź widzą tak zwane słowa-bodźce. Poszczególne reakcje podaje się następnie w słowniku w formie od najczęstszych do pojedynczych odpowiedzi.

Asocjacje występujące w takim słowniku mogą mieć status i strukturalno-leksykograficzny, i ontologiczny. Ukazują one wiedzę człowieka, pewien obraz jego świadomości oraz system wartości, a także – do pewnego stopnia – semantyczne i gramatyczne relacje zachodzące pomiędzy poszczególnymi wyrazami. Reakcje skojarzeniowe zaś – będące niejako bazą słownika asocjacyjnego – można podzielić na paradygmatyczne, czyli te, które należą do tej klasy, w której mieści się słowo-hasło; reakcje syntagmatyczne, czyli te należące do innych klas; oraz synkretyczne, stanowiące połączenie obu wyżej wymienionych typów⁴⁶.

Słowniki asocjacyjne nie tylko pomagają zrozumieć świadomość językową użytkowników języka danej grupy społecznej, ale również przyczyniają się do rozwoju badań z następujących dziedzin: językoznawstwo, kulturoznawstwo, socjologia, psychologia czy antropologia. Ponadto – jak zostało powiedziane – stanowią nieocenioną pomoc dla tłumaczy, bowiem dzięki takim słownikom można pojąć znaczenie słowa, w przypadku którego występują trudności ze znalezieniem ekwiwalentu. Pod względem teoretycznym słowniki asocjacyjne bazują na zasadzie, że czło-

⁴⁴ Gawarkiewicz R., Pietrzyk I., Rodziewicz B., *Polski słownik asocjacyjny z suplementem*, Szczecin 2008, s. 7.

⁴⁵ Zob. Kierzkowska D., *Tłumaczenie...*, op. cit., Warszawa 2008. Autorka wyjaśnia koncepcję ekwiwalencji konotacyjnej w oparciu o tłumaczenia prawnicze.

⁴⁶ Lebda R., *Słownik...*, op. cit., s. 18–19.

wiek odbiera zjawiska mające miejsce w realnej rzeczywistości, które następnie znajdują odzwierciedlenie w świadomości ludzkiej⁴⁷.

Należy w tym miejscu zgodzić się z Tabakowską, która podkreśla, iż w przypadku tłumaczenia istotne jest spostrzeżenie przez tłumacza pewnych subtelnych różnic pojawiających się na poziomie obrazowania. Wówczas w celu zachowania ekwiwalencji właśnie na poziomie obrazowania jest znalezienie takich elementów, które na żadnym innym poziomie „językowym” nie pasują do siebie, jednakże oddają swoisty obraz mentalny zawarty w słowach tekstu źródłowego⁴⁸. Istotne są także słowa J. Pieńkosa, który twierdzi, że autor danej wypowiedzi niekiedy nadaje słowu zupełnie nowe, swoiste znaczenie i zadaniem tłumacza jest właśnie „wycucie, ujęcie i przetransponowanie tych (...) swoistych znaczeń”⁴⁹. Wydaje się zatem, że przydatnym narzędziem, pozwalającym, przynajmniej częściowo, wychwycić owe subtelne różnice w sposobie konceptualizacji obrazu, byłby słownik asocjacyjny, prezentujący złożoność semantyczną słów, a co za tym idzie, również strukturę mentalną danej społeczności. Tym samym stanowiłby on także nieocenioną pomoc w zrozumieniu innej rzeczywistości, jaką tworzą przedstawiciele poszczególnych nacji.

Wróćmy jeszcze na chwilę do słów Wojtasiewicza zacytowanych na początku niniejszego artykułu, mówiących o tym, że proces tłumaczenia polega na wywołaniu identycznych – bądź zbliżonych – skojarzeń u odbiorców finalnych z tymi u odbiorców tekstu źródłowego. Nie jest to zatem proces łatwy, a wręcz przeciwnie – niezwykle skomplikowany. Oprócz bowiem właściwego zrozumienia tekstu źródłowego osoba dokonująca przekładu powinna ujrzeć dany wycinek rzeczywistości oczami autora tekstu źródłowego, a następnie odnaleźć takie ekwiwalenty, które oddawałyby intencję wypowiedzi autora oryginału. Sposobem na odnalezienie tego typu ekwiwalentów jest wychwycenie znaczenia konotacyjnego słów i dotarcie do skojarzeń typowych dla grupy społecznej, w której obcuje nadawca oryginału, i znajdujących odzwierciedlenie w swoistym językowym obrazie świata. Tłumacza musi przy tym cechować swoista neutralność. Powinien on dążyć do tego, by wybrane przez niego ekwiwalenty nie zostały zabarwione jego osobistymi skojarzeniami związanymi z tekstem oryginału, i starać się stworzyć taki tekst, by odpowia-

⁴⁷ Lebda R., *Międzykulturowe...*, op. cit., s. 112.

⁴⁸ Tabakowska E., *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Kraków 2001, s. 98–100.

⁴⁹ Pieńkos J., *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*, Warszawa 1993, s. 190.

dał on językowemu obrazowi świata, utrwalonemu w słowach zawartych w tekście źródłowym. Innymi słowy, tłumacząc, należy dążyć do tego, by uzyskać tekst równoważny pod pewnym względem wobec tekstu źródłowego. Jednym ze sposobów osiągnięcia owej równoważności – czy też ekwiwalencji konotacyjnej – jest zastosowanie odpowiedniego słownika asocjacyjnego, który z pewnością umożliwiłby tłumaczowi dotarcie do swoistego obrazu świata danej społeczności i wyrażenie go za pomocą odpowiednich słów.

TO GIVE THE WORD ITS PROPER MEANING, OR DELIBERATIONS ON CONNOTATIVE EQUIVALENCE IN THE LIGHT OF THE THEORY OF LINGUISTIC WORLDVIEW

Summary

The aim of this article is an attempt to answer questions regarding divergences in associations occurring amongst different social groups, and the way of translating a particular linguistic worldview or, in other words, a way of establishing connotative equivalence in the target text. Deliberations on connotative equivalence in the light of the theory of linguistic worldview focus mainly on problems occurring during the process of translation of any text. The article presents Humboldt, Sapir, Whorf, De Courtenay, Grzegorzczkova, Maćkiewicz and Tokarski's views on different linguistic worldview. From these views, a conclusion is drawn that particular associations within different social groups are caused by different perspectives on language. Further deliberations focus particularly on the connotative meanings of words and their relation to linguistic worldviews. Amongst those cited herein are Wierzbicka, Leontiew, Lebda, Nida, Taber, Armstrong, and Devlin. Subsequently, deliberations concentrate on problems occurring during the translation process, especially those problems to do with referential synonyms and words which are very similar as far as the denotative meaning of the word is concerned. This article presents the tools used by the translator in the process of translation, and in the establishment of connotative equivalence of the target text. Final deliberations focus on the structure and the role of associative dictionaries that are applicable mainly to the creation of such target text and which have identical associations to the original.